



Unione dell' Apostolato Cattolico

BYĆ APOSTOŁEM DZIŚ

Michał Grzeca - MARZEC 2024

Odnawia nasze zmęczone serca i przekształca nasze horyzonty

W tej marcowej odświeżeniu *Być apostołem dzisiaj* wciąż poruszamy się w obrębie 24 rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza, który niejako od początku roku nam towarzyszy. W duchu tego tekstu pragniemy również przeżyć IV Kongres Generalny Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, który wielkimi krokami się zbliża. Zechcemy zatem zatrzymać się przez chwilę przy dobrze znanej nam historii uczniów w drodze do wsi zwanej Emaus, która w swym ogromnym bogactwie ukazuje drogę przemiany ludzkiego serca.

Początek tej perykopy ukazuje dwóch zrezygnowanych, zmęczonych i z pewnością mocno rozczarowanych uczniów, którzy opuszczają Jerozolimę w poczuciu porażki. Liczyli bowiem na coś więcej. Spodziewali się, że Jezusowe zwycięstwo uporządkuje ich obecną sytuację życiową – (...) *a myśmy się spodziewali* (Łk 24,21). Być może liczyli na wspólny triumf i panowanie, tymczasem doczekali się Jego haniebnej śmierci i domniemanego zmartwychwstania, które brzmiało dość nieprawdopodobnie, żeby nie powiedzieć dziwnie. Spotkanie to jednak okaże się dużo ważniejsze niż ich obawy, a droga, na którą się zdecydowali będzie ich drogą przemiany. Od ludzi pozbawionych nadziei, do tych, którzy nadzieję zaniosą dalej.

Przemiana uczniów zaczyna się od spotkania, od bycia wysłuchanym, a jednocześnie otwarcia ich na inną perspektywę, przekształcającą i uzdalniającą do spojrzenia poza obecny horyzont, poza to, co do tej pory wydawało im się słuszne. Spotkanie z Jezusem jest bowiem czymś znacznie większym niż przypadkowym przystankiem na tej drodze. Jest punktem zwrotnym. Obaj uczniowie muszą zderzyć swoje wyobrażenia o tym co dla nich po ludzku oznacza zwycięstwo, z tym co znaczy ono dla Boga. Dzięki cierpliwości Jezusa, który: *zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich pismach odnosiło się do Niego* (Łk 24,27), uczą się na nowo tego w jaki sposób działa Bóg, aby ostatecznie w znaku łamania chleba móc Go dostrzec i przyjąć.

Zdaje się, że ta Ewangelia zwłaszcza w perspektywie ostatnich lat nabiera nowego znaczenia. Wszak bowiem: *A myśmy się spodziewali* (Łk 24,21) jest wołaniem tak wielu z nas na wszystkich zakątkach globu. Każdy na różnych etapach swojego życia doświadcza rozczarowania. Ostatnie lata pokazują to bardzo wyraźnie. Towarzyszą nam konflikty zbrojne, głód na świecie, brak empatii, skandale seksualne, również z udziałem duchownych. Mamy coraz więcej wygód, a coraz mniej czasu dla innych. Nierzadko żyjemy razem, a jakby osobno. Wielu z nas może zadawać sobie to ważne pytanie: Gdzie jest Ten, który miał królować? Gdzie jest Kościół - Jego mistyczne ciało, które ma Go uobecnić tutaj na ziemi? Te pytania choć ważne, źle przeżyte wcale nam nie pomagają, ale okradają z nadziei i prowadzą do poczucia przegranej. Nie chodzi o to, żebyśmy nie pytali, ale o to, abyśmy szukali odpowiedzi we właściwym miejscu, u Niego, tego, który ostatecznie pokonał śmierć i do którego należy ostatnie zdanie. Czy jesteśmy na to gotowi?

Zerknijmy raz jeszcze na uczniów w drodze do Emaus. Ich przemiany nie spowodowała tylko czułość i cierpliwość samego Jezusa, ale to, że zechcieli Go wysłuchać, że pojawiło się w Nich zdrowe zaciekawienie, które ostatecznie odnowiło ich zapał. Taka jest droga nas chrześcijan. Jesteśmy ludem w ciągłej wędrówce, zmagającym się z trudami i rozczarowaniami, ale jeśli odpowiedzi poszukujemy w Zmartwychwstałym to nikt nie jest nas w stanie pozbawić nadziei. *Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą, której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi.* (Benedykt XVI *Spe Salvi* 1) powie Papież Benedykt w swojej encyklice o chrześcijańskiej nadziei. Czyż to nie właśnie w tych słowach zawarta jest cała tajemnica trwania?

W perspektywie 24 rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza warto też spojrzeć na trwający w Kościele Synod o synodalności. Jest to dla nas podobnie jak dla uczniów z Emaus czas wspólnej drogi i podobnie jak Oni mamy dwie możliwości, poprzestać na swoich wyobrażeniach o synodzie i rozczarowaniu Kościołem - w wielu miejscach uzasadnionym, albo rozpocząć tę piękną podróż, w której jesteśmy zaproszeni przez Papieża Franciszka do wspólnego rozeznawania i słuchania, aby nadzieja Zmartwychwstałego mogła jeszcze lepiej docierać na krańce świata. Czy jesteśmy gotowi podjąć to ryzyko? Czy jesteśmy otwarci na siebie nawzajem? Czy naprawdę chcemy żyć Ewangelią, zamiast wciąż o niej mówić?

Jako Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego jesteśmy zaproszeni, aby również wejść na drogę uczniów z Emaus. Ich odczucia i wątpliwości są także naszymi. W wielu momentach naszego życia wspólnotowego: Księdza, Siostry czy Świeckiego możemy śmiało powiedzieć: ... *a myśmy się spodziewali* (Łk 24, 21), dodając całą litanię tego jak wyobrażaliśmy sobie Zjednoczenie. Wielu z nas wciąż żyje pieśnią przeszłości zanurzonych we wspomnieniach, które zamiast nas nieść, uniemożliwiają nasz dalszy rozwój. Widzimy nasze słabości, frustracje i brak współpracy, który powinien być naszym największym zadaniem i dumą. Chciejmy to wszystko oddać Jezusowi. Dajmy sobie czas na to, aby to wszystko wypowiedzieć. Pozwólmy również i Jemu objąć to wszystko co po ludzku nas przerasta i pokazać nową perspektywę. Dajmy Mu szansę odnowić nasze zmęczone serca i przekształcić nasze pallotyńskie horyzonty, które są mieszaniną światła i cienia, ale światło w nich przecież jest, o czym łatwo zapominamy.

W tym duchu chcemy przeżyć zbliżający się IV Kongres Generalny ZAK, który odbędzie się w Rzymie w dniach 25-31 lipca pod hasłem: *Z Chrystusem naszą nadzieją, wyruszmy razem z odnowioną radością i ufnością*. Przez 5 wspólnie przeżytych dni pragniemy na nowo pochylić się nad rozważaną w tym tekście perykopą ewangeliczną, aby doświadczyć przemiany serca, które po spotkaniu ze Zmartwychwstałym z rezygnacji przechodzi do nadziei. Niech słowa naszego Założyciela, będą nam przewodnikiem w trwającym okresie przygotowania do przeżycia tego wspólnego czasu:

Błagam Was przeto, rozważcie w świetle miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego dzieła Pobożnego Zjednoczenia i miejcie to przekonanie, że mogą one być zrealizowane, ponieważ są pożyteczne i konieczne do rozszerzenia chwały Boga i uświęcenia dusz, jak również do przyjscia z pomocą naszym braciom znajdującym się w potrzebie, choć niektórzy, biorąc dzieła Pobożnego Zjednoczenia za jego cel, uważają, iż są bardzo trudne do realizacji. Pamiętajcie jednak, że zgodnie z naturą Pobożnego Zjednoczenia dzieła te są tylko środkami do celu (św. Wincenty Pallotti)